

***Wyciąg ze stenogramu z posiedzenia Prezydium KRRP
z dnia 28.02.2018r.***

Stenogram nagrania z posiedzenia prezydium KRRP z dnia 28.02.2018

<początek nagrania 00:00:00>

„ Maciej Bobrowicz: Będziemy mieli zapis z tego, co się wydarzyło. Poprosiliśmy, jako że dostaliśmy protokół z posiedzenia prezydium Rady Okręgowej Radców Prawnych w Lublinie, prezydium, żeby móc porozmawiać na temat tej uchwały, ale z tego co mnie zawiadomiono... więc z tego, co nas zawiadomiono to prezydium nie będzie, bo żeśmy wystosowali zaproszenie do prezydium okręgowego. (.....)

(....) Maciej Bobrowicz: Sprawdzę, czy dobrze zrozumiałem to, co powiedziałeś. Ty mówisz tak, jeszcze może się cofnę, bo ja zakładam, że wybory się skończyły i Ty to powiedziałeś, że się skończyły, ale okazuje się, że się nie skończyły, bo powiedziałeś tak: kiedyś żeśmy siedli i sobie rozmawiali o tym, jak to ma wyglądać, wybory przebiegły tak, jak przebiegły, o parę kwestii mnie prosiłeś i one zostały przeze mnie spełnione, ja słowa dotrzymałem, natomiast teraz okazuje się, że będziemy wracać do punktu wyjścia rok temu i rozumiem Twoją propozycję w ten sposób – może źle rozumiem, ale popraw mnie, jeśli źle rozumiem. Jeśli prezydium nie zostanie rozszerzone o ileś osób, to Was będzie moja izba załatwiać, nawet jak by koszty tego były nie wiadomo jakie, będą cztery zespoły, izby będą pisały pisma w taki sposób, że nie będziecie mogli funkcjonować. Jeśli źle zrozumiałem, to poproszę mnie popraw.

Arkadiusz Bereza: Źle Pan prezes zrozumiał, nie ma absolutnie adekwatnego związku przyczynowego między moim działaniem...

Maciej Bobrowicz: Bardzo proszę...

Arkadiusz Bereza: Którego nie chcę... Nie jestem w stanie zaakceptować takiego funkcjonowania samorządu na szczeblu krajowym. Byłem przyzwyczajony do pewnego rodzaju innych efektów, to Pan zrozumiał może trochę inaczej. Część tutaj obecnych osób nie wie, jak samorząd funkcjonował w poprzedniej kadencji i większość Krajowej Rady również nie wie, jak funkcjonował.

Włodzimierz Chróścik: Wyjaśnię może jedną rzecz... Ja wiem jak funkcjonował, bardzo krytykowałem jego funkcjonowanie, co nie oznacza, że nie mam zastrzeżeń co do jego funkcjonowania. To też mam zastrzeżenia, zgłaszam.

Arkadiusz Bereza: No tak, tak.

Włodzimierz Chróścik: Ale...

Arkadiusz Bereza: Ale...

Włodzimierz Chróścik: Nie musi tak być, ale <niezrozumiale 00:30:57>. Mogło tak nie być. Ja nawet byłem w pewnym etapie przeciwnikiem tego, żeby Krajowa Rada rzeczywiście pełną reprezentację posiadała bo nie musiała, ale

ma reprezentację. Tak jest na przykład w każdej spółce, na przykład i w Sejmie, potem jest jakiś rząd, czyli nasze prezydium, czyli ktoś, które jest, uważam, za duże i posiada dużo szerszą reprezentację niż posiadało w zeszłej kadencji, bo dostrzegam jest też większa liczna izba i to nie uważam, że każda izba musi mieć reprezentację, może być trzy, tak że nie rozumiem, że nie ma takiego czegoś, że nie ma pełnej reprezentacji. Jest też rzecz, którą bardzo krytykuję, to znaczy dla wszystkich dziekanów powinien być obowiązek bycia w Krajowej Radzie Radców Prawnych. Bo dziekan ma duży wpływ na to jak działa izba, jak są realizowane różne rzeczy, no to dziekan się dowiaduje, jak już dostanie pismo z Krajowej Rady, jak Krajowa Rada nie prześle jakiejś uchwały, no to izba może się nie dowiedzieć, że coś się zmieniło w działalności Krajowej Rady Radców Prawnych. No ale jakby tam jest zapewniona reprezentacja, a prezydium uważa, że wręcz powinno być ograniczone liczbowo do mniejszego składu *<niezrozumiale 00:32:08>* komisja, czy *<niezrozumiale 00:32:13>* dziekani, to jest kwestia polityczna, kwestia ordynacji kto rządzi, a *<niezrozumiale 00:32:25>*.

Arkadiusz Bereza: Dobrze, w zasadzie się zgadzam z tym, co powiedział Włodek, a mianowicie Krajowa Rada jest rzeczywiście ciałem w tej chwili całkowicie bezwolnym, z uwagi na jej wielkość. Ludzie nie są zaangażowane w działalność samorządu, bo traktują to jako coś, co odbywa się cztery razy do roku, oprócz tych, którzy rzeczywiście są osobami funkcyjnymi. W zasadzie to jest też jakaś taka rozmowa, którą kiedyś odbywałem, nie wiem, może z prezesem. Konstrukcja jest też taka, że w zasadzie w tej chwili pełną odpowiedzialność za funkcjonowanie samorządu może brać na siebie z niewielkimi wyjątkami prezydium. Stąd też moja propozycja, którą przedstawiłem i ona nie jest związana w jakikolwiek sposób z tym, że sobie coś

wpiszę, dlatego, że ja pewnych rzeczy nie jestem w stanie po prostu skorelować, prawda? Mogę zmienić tylko formułę, bo mogę ewentualnie coś poradzić, ewentualnie coś zasugerować, natomiast kłopot jest taki, że jeżeli napiszę, to to będzie skutek tego, nie?

Maciej Bobrowicz: Ale wróćmy do tego wątku o którym rozmawialiśmy. Rozmawialiśmy o wątku większej partycypacji niektórych izb w prezydium do czterech zespołów, które pracują w izbie. To dobrze...

Arkadiusz Bereza: Nie, nie, izbę proszę zostawić nam w spokoju, prawda?

Maciej Bobrowicz: Ale...

Arkadiusz Bereza: Izba jest jak orda tatarska, prawda, przygotowana do podboju świata, natomiast słuchajcie Państwo, ja mówię o czymś innym w tej chwili. Ja mówię o czymś innym, więc proszę zostawić Izbę Lubelską na uboczu głównego nurtu naszej rozmowy. Ja chciałem Państwu zaproponować to, żebyście Wy jako prezydium, a w zasadzie ciało odpowiedzialne w tej chwili, z uwagi na taką, a nie inną konstrukcję prawną, jaka istnieje za stan samorządu, całego samorządu, zaproponowali tym dziekanom czy nie chcą mieć swojej reprezentacji w tym prezydium, które w tej chwili istnieje, a więc rozszerzenie tego stanu. Ja nie przypuszczam, że są izby, które wszystkie by chciały, ale jest bodajże sześć takich chyba izb, jeżeli dobrze pamiętam, które reprezentacji nie mają.

Maciej Bobrowicz: Ja myślę... krótki komentarz tutaj dwie osoby się zgłaszały. Czy nie sądzisz... że wybrałeś najgorszy – może ja się nie znam na konfliktach,

aczkolwiek wydaje mi się, że trochę się znam, bo się ponad dziesięć lat tym zajmuję, że właśnie zrobiłeś najgorszą rzecz, którą mogłeś zrobić, bo gdyby ta rozmowa miała miejsce i ktoś przyszedł i powiedział: „Słuchaj, chcielibyśmy zrobić to i to?”, przed tym nim zacząłeś to robić, to nie wiem, jaka byłaby skłonność do przeprowadzenia tego tematu, ale w tym momencie jesteśmy w takim okresie czasu, że zaufanie jest na wyjątkowo niskim poziomie. Jeśli za plecami mamy groźbę działania, to jak powiedziałaś, cztery zespoły, które są przygotowane, żeby wysłać pisma i to powiem, nawet jak tego nie chcesz. To co to jest? To jest pewnego rodzaju groźba, którą ja tak odebrałem i teraz wyobraź sobie, jeśli ktoś nie ma do kogoś zaufania i powie: „Dobra, pod wpływem siły zgodzę się na tę propozycję, ale za chwilę ktoś przyjdzie z następną propozycją i nie mogę żyć w świecie, w którym ktoś mi przykłada pistolet do głowy. Mamy w tej chwili zerowy poziom zaufania, realizacja czegokolwiek jest marna. Marna, ponieważ wybrałeś najgorszą drogę – siłową. Te pisma wprowadziły wszystkich w stan wibracji takiej, jakiej nie było od dawna. Świetna atmosfera z dziekanami wczoraj pokazała, że potrafimy rozmawiać, ale każdy z nas otwiera to pismo, czyta. Rozumiem, że zespoły pracują, ale z tej strony też są ludzie i to wszystko nakręca odpowiednią atmosferę i nie można sobie w tej chwili przyjść i powiedzieć: „Szanowni Państwo, jest fajnie, zapraszamy Ciebie, Arku, żebyś usiadł razem z nami, bo nic się nie stało”.

Arkadiusz Bereza: Nie, ja nie jestem w Krajowej Radzie i nie będę zasiadał w tym prezydium.

Maciej Bobrowicz: Pokazuję Tobie jako pewną przenośnię. Ja uważam, mówiąc wprost, że to jest pewnego rodzaju – nazywam po imieniu – szantaż. Jeśli

w prezydium nie pojawią się jakieś osoby, to będziemy pracować w taki sposób, że będziemy dostawać pisma takie, jakie dostawaliśmy, w większej ilości, bo pracują cztery zespoły i powiedz, że źle zrozumiałem.

Arkadiusz Bereza: Panie Prezesie, to jest pewnego rodzaju spekulacja. Przecież chyba Pan nie zakłada, że ja nic innego nie robię, tylko analizuję wszystko i sam wszystkie pisma piszę. Ja je redaguję ostatecznie. To jest pierwsza sprawa. Druga sprawa to jest taka: chcę po prostu dążyć do jakiegoś konstruktywnego zakończenia. Pan mi w zasadzie to uniemożliwił, może poszedłem na skróty. Może poszedłem na skróty, ale mnie chodzi o korespondencję. Co Pana uraziło w tej korespondencji, oprócz tego sformułowania, które zostało zacytowane? Przecież proszę zwrócić uwagę, że ja piszę o czymś, co nie powinno mieć miejsca.

Maciej Bobrowicz: Zostawmy na razie to, co napisałeś.

Arkadiusz Bereza: No właśnie, zostawmy te pisma...

Maciej Bobrowicz: Wróćmy do tego, co powiedzieliśmy przed chwilą. Jeśli nie pojawią się jakieś osoby w prezydium, to cztery zespoły, horda tatarska, będą atakować prezydium. Źle zrozumiałem?

Arkadiusz Bereza: Źle.

Maciej Bobrowicz: Proszę powiedzieć w takim razie, jak to rozumieć.

Arkadiusz Bereza: <niezrozumiale 00:38:17> tylko i wyłącznie użyte, żeby było jasne. To właśnie tłumaczyłem Panu.

Maciej Bobrowicz: No to co źle zrozumiałem?

Arkadiusz Bereza: Zaproponowałem również, żeby inne izby, które w żaden sposób nie funkcjonują w ramach prezydium, również w jakiś sposób wzięły odpowiedzialność za działalność tego prezydium, bo wtedy odpowiedzialność spoczywa również na izbie.

Maciej Bobrowicz: No, zgłaszają się następne osoby.

Arkadiusz Bereza: Dobrze, można...

Zbigniew Tur: Panie dziekanie, ja chciałbym zapytać w takim układzie, a jak to było właśnie w poprzedniej kadencji? Dlaczego wtedy była pełna reprezentacja przy, o ile pamiętam, dwunastu członkach prezydium, a w tej chwili przy szesnastu jest za mała? Bo nie wiem, nie jestem matematykiem, faktycznie.

Arkadiusz Bereza: Ja nie jestem, ja nie byłem prezesem, proszę się mnie nie pytać.

Zbigniew Tur: Ale był Pan pierwszym zastępcą, z tego, co pamiętam.

Arkadiusz Bereza: Tak, byłem.

Zbigniew Tur: Tak? No więc chyba byłoby co najmniej nietaktem z mojej strony, jeżeli bym powiedział, że co najmniej Pan nie posiada tej wiedzy.

Arkadiusz Bereza: Dobrze, posiadam taką wiedzę. Mówimy w tej chwili o historii, która miała miejsce lat temu cztery, a mianowicie jeżeli dobrze pamiętam, pierwsze proponowane rozwiązanie było w ogóle bardzo dziwne przez prezesa, polegające właśnie na czymś innym, a mianowicie, że prezydium będzie składało się z członków rotacyjnych, prawda? Uwzględniając wszystkich przedstawicieli izb. I taka była pierwsza propozycja, ale przecież nie wracamy do tego, bo to było nieszczęśliwe rozwiązanie dlatego, że pełnienie pół roku funkcji członka prezydium...

Zbigniew Tur: Ale moje pytanie tego nie dotyczyło. Moje pytanie dotyczyło...

Arkadiusz Bereza: Więc wszystkie izby miały być reprezentowane.

Zbigniew Tur: Moje pytanie... No dobrze, ale trzy lata był skład taki, jaki był i jakoś nie... A byłem członkiem Krajowej Rady tak jak Pan. Nie przypominam sobie takiej sytuacji, żeby kiedykolwiek padła z ust pana prezesa czy kogokolwiek innego członka prezydium informacja, że nie ma reprezentatywności i że musi być reprezentatywność dziesiętnastu izb prezydium.

Arkadiusz Bereza: Panie prezesie, przecież Pan rozmawia ze mną w tej chwili o historii. Może ja jestem historykiem prawa i to były inne okoliczności, było inne otoczenie.

Zbigniew Tur: To właśnie proszę wskazać...

Arkadiusz Bereza: Pan mnie chce obarczyć jakimś grzechem pierworodnym ze strony...

Zbigniew Tur: Nie, Panie dziękuję. Nie, ja po prostu staram się dowiedzieć. To w takim układzie co w tej chwili tak istotnie się zmieniło, że miałyby być reprezentacją dziewiętnastu izb? Ja naprawdę nie jestem złośliwy, ja po prostu chcę się dowiedzieć, bo ja nie wiem. Bo ja rozumiem, kiedyś historycznie chociażby coś takiego było. Pan jako historyk to wie, że z doświadczenia sięgamy do historii, no więc ja staram się do trzydziestopięcioletniej naszej historii zobaczyć, czy kiedyś coś takiego miało miejsce, a jak tak, to dlaczego i co to dało samorządowi? Tylko to chciałbym wiedzieć i tyle.

Arkadiusz Bereza: Dobrze, powtórzę może to, co mówiłem, chociaż to się mija z celem. No ja odpowiadałem już tutaj na głosy dziekana z Warszawy. Stwierdziłem, że Krajowa Rada w takim składzie, w tak obszernym, nie jest ciałem decyzyjnym, która szybko jest w stanie reagować. Konstrukcja prawna przepisów uległa w międzyczasie zmianie. W tej chwili ciężar odpowiedzialności spoczywa na prezydium, które może działać w zastępstwie Krajowej Rady. Przecież Państwo wiecie, prezydium może w zasadzie rządzić bez udziału Krajowej Rady, która uchwała tylko i wyłącznie w ograniczonym zakresie. To już powtarzam drugi raz i dlatego się zmienia sytuacja.

Zbigniew Tur: Ale ja myślę, że wtedy była taka sama metoda...

Arkadiusz Bereza: <niezrozumiałe 00:42:00>...

Zbigniew Tur: O ile pamiętam, Pan dziekan sam, że tak powiem, referował tę zmianę na prezydium, na Krajowej Radzie i tu, no to w takim układzie od tamtego momentu trzeba by było sugerować zmiany ilości członków prezydium, no tak mi się wydaje.

Arkadiusz Bereza: Rok przed końcem kadencji, tak?

Zbigniew Tur: Nieistotne, no ale to jeżeli Pan teraz podnosi ten zarzut, no to ten zarzut tak naprawdę... nie rok tylko wcześniej o ile pamiętam. (...)

(...) Arkadiusz Bereza: ...Państwo zwołanie krajowego zjazdu w obecnej sytuacji, niezależnie od tego, czym miałby się on zająć, nie wiem, czy jest rozwiązaniem bezpiecznym, z różnych przyczyn. Dlatego... (...)